



### Złączenie z Bogiem (temat do rozmyślenia).

Pochodzę od Boga; idę do Boga. Powołanie moje : *żyć w zjednoczeniu z Bogiem.*

Aby się tego doczekać w wieczności, warunek niezbędny, ale pewny : *żyć tu na ziemi w złączeniu z Bogiem.* Przez co ? przez jak najdokładniejsze wypełnianie woli Jego świętej.

Zgadanie się z wolą Bożą podwójnie się objawia : 1). przez wykonywanie Jego rozkazów; 2). przez przyjmowanie Jego wyroków.

Bóg *roskasuje* : przez przykazania,  
przez przełożonych,  
przez głos sumienia,  
przez natchnienia.

Bóg *dopuszcza* : zdarzenia,  
przykrości,  
choroby,  
trudności i t. p.

Czy w tem wszystkim *umiem widzieć wolę mego Stwórcy,*  
mego Ojca ?

Czy *kocham i szanuję* wolę Bożą ?

Czy nie mogę tem właśnie wytłómaczyć wszystko złe we mnie,  
że nie umiem poznawać woli Bożej, do niej się zawsze stosować,  
nią się cieszyć ?

Jakież to szczęście módz każdej chwili powiedzieć sobie : spełniam wolę Bożą.

Czy dotąd nie okazywałam się jakby obojętną na tę myśl ?



Cz 22 80/1912-1913/2

Na miesiąc Październik podajemy kilka myśli, które mogą dopomóc do *rozważania Tajemnic Różańca św.*

I. Tajemnica radosna : *Zwiastowanie.*

Przedstawić sobie usposobienie Matki Boskiej. Jej spokój, skupienie, zjednoczenie się z wolą Ojca niebieskiego. Zatrwożenie Jej na widok Anioła i na słowa jego. Taksamo duszę pokorną pochwały zatrważają...

Przedstawić sobie uczucie Jezusa w tej chwili względem Boga Ojca — ludzi — Maryi, która Mu ułatwia dzieło zbawienia, uczucia Maryi względem Jezusa.

Przyjąć każdy objaw woli Bożej w zjednoczeniu z Matką Boską... abym w tym samym duchu, co Marya, powiedzieć mogła «Oto służebnica pańska». Skoro potrafię zgodzić się z tą wolą świętą tak jak ona, stając się w tej chwili jakby Matką Chrystusa, bo sam Jezus powiedział «Kto czyni wolę Ojca Mego, ten jest Matką moją».

«Łaski pełna». «Pokornym Bóg łaskę daje» a więc «pełna łaski» znaczy pełna pokory. Sama Matka Boska mówi, że wejrzał Pan na pokorę służebnicy swojej. Chcąc, aby Pan Jezus do mnie przyszedł, muszę starać się o pokorę.

Działanie Ducha św. sprawia w nas życie Jezusowe; im więcej we mnie będzie pokory, tem obficie Duch św. mi się udzieli, tem lepiej rozwinie się we mnie życie Jezusa.

II. Tajemnica radosna : *Nawiedzenie.*

Marya, nosząca Jezusa w sobie, po drodze do Elżbiety czem zajęta?... i ja, chodząc około służby bliźniego, muszę naśladować jej skupienie, korzystać z każdej chwili w drodze, aby Jezusa w swem sercu witać.

Dziwne to zaniechanie siebie, aby myśleć o tem, co obchodzi drugich : owoc obecności Pana Jezusa w duszy...

Intencja Matki Boskiej w tem odwiedzeniu : uczynek miłosierny; mieć tę samą intencję, oddając wizyty...

Pan Jezus ani chwili czasu nie traci, zaledwie zstąpił na ziemię, już się daje ludziom...

Kto nie kocha bliźniego, którego widzi, jakże może kochać Boga, którego nie widzi. Miłość, gdy jest prawdziwą, pobudza do działania. Jeżeli tak mało myślę, aby coś dla drugich zrobić, to dlatego, że miłość moja bardzo mała.

### III. Tajemnica radosna : *Narodzenie.*

Milczeniem swoim uczcił milczenie Pana Jezusa...

Ponieważ jestem ubogą w cnoty i nic sama ze siebie zrobić nie mogę, muszę szukać bogactwa w żłobku Pana Jezusa t. j. w ubóstwie Jego, w Jego pokorze, zdaniu się na wolę Bożą, w zależności...

Pan Jezus chciał doświadczyć niemocy i ubóstwa, abym wiedziała w niemocy i nędzy mojej, gdzie się udać po światło, siłę i pociechę...

### III. Tajemnica bolesna : *Cierniem ukoronowanie.*

Koronę cierniową uplotła moja pycha. Powinnam się starać zastąpić tę koronę z cierni koroną splecioną z małych upokorzeń, o które starać się będę!

Ile razy ujmuję się za sobą, wymagam coś dla siebie, szydę z Pana Jezusa, jak ci, co go cierniem ukoronowali i wołali: «Witaj królu»!

Jezus jest królem moim, ale czy nie najczęściej cierniem przeze mnie koronowanym?

### IV. Tajemnica bolesna : *Droga krzyżowa.*

«Kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój a naśladuje mnie». (*Mat. XVI. 24*).

Gdy krzyż mój wyda mi się zbyt ciężki, uproszę Pana Jezusa, aby pozwolił mi uczcić Krzyż Jego, a z pewnością zapomnę o ciężarze mego.

Ewangelia wspomina o dwóch spotkaniach Pana Jezusa w czasie drogi krzyżowej: spotkanie z Matką — spotkanie z Weroniką; ona szczęśliwa: mogła ulżyć Panu Jezusowi i w cierpieniu fizycznym

i w cierpieniu moralnem. Nie tylko na Jej chuście, ale na Jej sercu odbiła się twarz Pana Jezusa.

We mnie podobnie przebić się musi Pan Jezus z poza łez, kuru, krwi i plwocin, któremi był pokryty to jest: mimo mej natury zepsutej, wad i ułomności.

#### I. Tajemnica chwalebna: *Zmartwychwstanie.*

Modlić się o nawrócenie grzeszników. Pan Jezus z grobu mocą swoją zmartwychwstał, ale potrzebuje jakby pomocy, aby zmartwychwstać w sercu grzesznika — prosi mnie o nią.

#### Drobne cnoty towarzyskie.

Ludzie, chcący pełnić cnoty tylko wielkie, często zapominają o tem, że do nich dochodzi się tylko za pomocą cnót drobnych, które są początkiem tych pierwszych. Nasze jednostajne, szare życie nie wiele nam daje sposobności do wypełnienia cnót wielkich, przeciwnie ręce do nas wyciąga, błagając o cnoty małe, niby to nieznanne a przecież tak bardzo potrzebne. Na nich możemy budować wszystko. Powodzenie i harmonia w rodzinach polega tylko na tych drobnych cnotach. Wiele to w rodzinie, jak i w życiu towarzyskiem znaczą chętne, drobne usługi; powstrzymanie jakiegoś ironicznego słówka lub uśmiechu; wiele dobrego czyni ten, kto się nie miesza w cudze rzeczy i rozmowy.

Dobrowolne niedostrzeżenie drobnych niedoskonałości bliźniego wywołuje wdzięczny uśmiech na twarzach, wzbudza wdzięczność w sercu bliźniego. Nic tak nie chwyta za serce, jak pobłażliwość, gotowa zawsze przebaczyć, wyrozumiałość na cudze, drobne wady, współczucie na nieprzyjemności i cierpienia bliźnich. O tych drobnych cnotach pamięta się najmniej w salonach, gdzie w rzeczywistości one wszyskkiem kierować powinny. Potrzeba trzech lub więcej osób zajętych rozmową, a o niczem się mówić nie będzie, jak o cudzych wadach. Wiele tam uwag, docinków niemiłych, szyderczych uśmiechów! To, czego język nie wyrazi, zazwyczaj dopowie uśmiech. Obmowa, to jedna z najdotkliwszych wad na-

szych. Powstrzymanie się od niej uważają ludzie za cnotę małą, pomimo, że nie umieją sobie tego gwałtu zadać, by nie krytykować. Mojem zdaniem, kto umie tę cnotę wypełnić, ten potrafi wypełniać każdą inną. Zła krytyka zamyka drzwi do wszystkich innych cnót towarzyskich, bo nie pozwalając dobrze mówić o bliźnim, nie pozwoli także dobrze czynić.

Człowiek, wypełniający drobne cnoty towarzyskie, najlepiej rozumie swoje zadanie, najwięcej podoba się Bogu i najlepszą drogą dąży do cnót wielkich.

St. Jaskólska.

### Różne wiadomości.

Jak już donosiłyśmy, tłumaczenie francuskie książki «O pracy» otrzymało złoty medal, «prix Rodière» w Castres we Francji. Przytaczamy tu niektóre wyjątki z mowy wypowiedzianej na uroczystości oddania tego medalu :

«Piękna to książka! zawdzięczamy ją, jak mówi O. Baudrillard, który napisał przedmowę do wydania francuskiego, pióru szlachetnej kobiety, bardziej nawet niż urodzeniem, szlachetnej głębokością swego umysłu, wspaniałomyślnością serca i wielkością duszy. Pochwały te nie są przesadzone. I z książki tej, ożywionej silnem uczuciem religijnem i patryotycznym, przebija wielka dusza! W kilku znakomitych kartkach podnosi autorka wartość pracy ręcznej i występuje przeciw śmiesznej pogardzie, jaką się ma dla tej pracy. Nie obawia się przytem wejść w najdrobniejsze szczegóły... Rozdział o pracy umysłowej stoi na wysokości poprzednich. Zawiera on całkowity plan nauk, jakie powinna posiadać kobieta, pragnąca sama swe wychowanie dopełnić. W końcu rozdział o pracy duchowej zawiera spostrzeżenia i wskazówki, które będą użyteczne nietylko dla dusz pobożnych, ale dla tych wszystkich, którzy dążą do udoskonalenia się i pragną osiąść czystość moralną... Autorka ma ten szczęśliwy dar przedstawiania rzeczy surowych w pociągającej formie — czarowania umysłu, duszę przytem podnosząc».

Panna Bufet otrzymała medal za tłumaczenie a nie autorka za dzieło, dlatego, że nagroda «prix Rodière» może być tylko nadana francuzom.

### *Z Paryża.*

Zwiedzyliśmy ciekawą szkołę, a raczej klasę, w szkole zwyczajnej, poświęconą dzieciom mało rozwiniętym. Cały system na tem polega, że nie starają się tym dzieciom wtłoczyć wiadomości, ale rozbudzić ich umysł, wyrobić pamięć, nauczyć je uwagi i panowania nad sobą. Nauka służy tylko, jako środek do rozwoju i o tyle tylko się o nią troszczą.

Dzieci było piętnaścioro, sami chłopcy, z ubogich rodzin; nauczyciel jeden, bardzo miły i rozumny, miał wygląd zapalony do swego przedmiotu; wygląda na dwadzieścia parę lat a klasę tę prowadzi od lat pięciu. Klasa dziewcząt w tej samej szkole gorzej prowadzona a nauczycielki muszą się często zmieniać, bo się nerwowo wyczerpują bardzo prędko.

Wszyscy chłopcy, z wyjątkiem jednego czy dwóch, umieją czytać, pisać, tabliczkę mnożenia, a uczą się od dwóch lat. Jeden chłopiec w innej szkole przez pięć lat nie mógł się nauczyć czytania i pisania, a u tego nauczyciela (który uchodzi za najlepszego) nauczył się w sześć miesięcy.

Oto przykłady ćwiczeń : 1). Nauczyciel mówi wyraźnie do chłopców zebranych koło niego sześć rzeczowników, jak : la boule, le copeau etc., rysując w powietrzu formę każdego przedmiotu, który wymienia. Chłopcy wracają na miejsca i piszą wyrazy w tym samym porządku, w jakim je nauczyciel wypowiedział. Nauczyciel z *zasady* nigdy nie powtarza tego, co powiedział. Większość uczniów napisała dobrze (nie pod względem ortografii, chociaż niektórzy nieźle a nawet ładnie piszą), kilku napisało cztery wyrazy, inni wyrazy podobne, a jeden mały, który jeszcze nie mógł się nauczyć pisać, wyrysował wszystkie sześć przedmiotów i według rysunków odczytał je bez pomyłki.

Potem w miarę następowały ćwiczenia trudniejsze : sześć rzeczowników z przymiotnikami, z czasownikami, wreszcie całe zdanie.

Ćwiczenia te przerywane były odmiennymi, dla wypoczynku. N.p. na

Środku klasy kładzie się przeszkodę na jakie 15 cm. wysoką. Kilku chłopców bierze naczynia blaszane pełne wody, obchodzi z niemi całą klasę, przechodząc przez przeszkodę bez wylania wody; inni składają te blaszanki puste, jedna w drugą, bez najmniejszego hałasu. Innym razem ustawiają na pulpicie piramidy z korków i t. p. W ogóle dzieci często są w ruchu, ale nauczyciel bardzo przestrzega, żeby nie robiły hałasu; należy to do systemu, bo uczy panowania nad sobą.

Nauczyciel pisze na tablicy całe zdanie, mniej więcej tak zbudowane: «Dziewczynka szła do szkoły, spostrzegła na chodniku skórkę pomarańczową, zepchnęła ją do rynsztoka i poszła dalej». Następnie pyta, kto to wszystko zrobił, ile czynności dziewczynka wykonała i t. d. Potem wymazał wszystkie rzeczowniki i jeden z chłopców odmienną kredą je wypisywał; taksamo czasowniki i t. d., wreszcie całe zdania na nowo wypisałi, ucząc się gramatyki przez zręczne pytania nauczyciela. Następuje ćwiczenie zręczności: utrzymać na wyciągniętej ręce korek przez minutę i zdjąć go lewą ręką bez upuszczenia.

Potem wypracowanie: «Jak się ważyłem na automatycznej wadze». Bardzo zabawne były te wypracowania: Jeden zapomniał wejść na wagę; każdy podawał inne szczegóły: «wziąłem dwa sous, włożyłem do portmonecki», «zdjąłem paltot przed wejściem na wagę», «przybyło mi od ostatniego ważenia się 100 gr.» i t. p. Nauczyciel podał im tylko temat, więc każdy pisał, co z własnego doświadczenia zapamiętał.

Podczas dyktanda, chłopcy wszyscy równocześnie pisali na tablicy (która zajmuje całą długość sali); nauczyciel wytłumaczył, jak się pisze, dajmy na to, «loquet», kazał końcówkę podkreślić i dyktował następnie cały szereg wyrazów o takiej samej końcówce. Przy rachowaniu uczniowie zapisywali odpowiedź na swoich tabliczkach i podnosili je następnie do góry. A rachowali bajecznie szybko.

Zauważyłam, że nauczyciel stara się, żeby wszyscy uczniowie byli zajęci równocześnie. I widać było, że przez dwie godziny lekcy (zwykle pewno są krótsze), ani przez chwilę się nie nudzili.

Pokazywano nam także «les compositions en images», które wykonywują chłopcy normalni. Nauczyciel opowiada n. p. o złych skutkach alko-

hołu i każe im na ten temat wyrysować pewną ilość obrazków kolorowymi ołówkami. Raz na miesiąc chłopcy normalni przechodzą do klasy anormalnych ze swoimi obrazkami. Każdy normalny «grand frère» ma swego «petit frère» nienormalnego, któremu obrazki pokazuje i tłumaczy, oczywiście w obecności nauczyciela. Ten sam zajmuje się swoim chłopcem na rekreacjach.

System ten stosują tu dotychczas tylko do dzieci nienormalnych, ale we Włoszech wprowadzili go do ochronek z niesłychanym wynikiem. Była tu panna Dufresne, osoba bardzo wykształcona, która pracowała w Rzymie w takiej ochronie przy samej wynalazczyni tego systemu. Dzieci od dwu do sześciu lat uczęszczały do tej szkółki i wychodząc umiały pisać bez uczenia się tej sztuki. Wszystko polega na kształceniu zmysłów dziecka a zwłaszcza dotykania, które dziecko ma do 5-go roku życia szczególnie czułe i może nabyć za jego pomocą dużo wiadomości, bez wysiłku. Przy tej nauce uważa się, żeby jak najmniej mówić, by nie obciążać umysłu dziecka słowami, które są dla niego często pustym dźwiękiem; tylko, o ile można, ruchami się tłumaczy. N.p. daje się dziecku klocki różnego kształtu i pudełko z odpowiednimi wydrążeniami, przesuwa się paluszek dziecka po kształcie klocka i wydrążenia, pozostawiając dziecku resztę do zrobienia. Po kilku dniach dzieci doskonale już klocki układają. Inne ćwiczenia polegają na układaniu klocków wielkościami, kolorami i odcieniami kolorów, następnie układanie wedle ciężaru. Dochodzi się do tego, że dziecko rozpoznaje odrazu, który kawałek drzewa cięższy, chociaż różnica niewielka; pokazuje mu się wstążkę jakiegobądź koloru i potem posyła do szafy, gdzie są najróżniejsze odcienie tego koloru i dziecko wybiera odcień właściwy z pamięci. Inne ćwiczenie polega na tem, że dzieci muszą tak cicho siedzieć, żeby mogły słyszeć, jak nauczycielka szeptem naucza jedno z nich; wywołane dziecko musi cicho przyjść do nauczycielki, która na końcu nagradza lub chwali to dziecko, które najciszej przyszło. Inne ćwiczenie nazywa się «faire la statue»: przez minutę dzieci muszą w najrozmaitszych pozycjach bez ruchu pozostać. Ćwiczeń takich jest mnóstwo.

Dzieci w południe kolejno nakrywają do stołu, podają, sprzątają etc.



Ławek ani pulpitów niema; każde dziecko ma dywanik, z którym się przynosi, gdzie chce, może się nawet przespać — jedna jest tylko reguła: drugim nie przeszkadzać.

### Z Wiednia.

(dokończenie).

Co krok to pomniki i budynki coraz piękniejsze i wspanialsze.

Szczegółowe oglądanie miasta należało zostawić na później a obecnie korzystać z kongresu. Przyłączyliśmy się do sekcji polskiej, której punktem zbornym był kościół św. Michała. Pośród licznych mów i kazań głębokością myśli i mistrzostwem stylu odznaczało się przemówienie arcybiskupa lwowskiego Teodorowicza. Mówił o Eucharystyi jako źródle duchowego odrodzenia narodu. Coś cieplejszego ożywiało to zebranie polskie, czułyśmy się pośród swoich, jakby w domu. Jakże innego wrażenia doznałyśmy w Rotundzie na wielotysięcznem zebraniu niemieckim!

Tymczasem zbliżał się dzień procesyi naznaczony na niedzielę 15 września. W wilię tego dnia deszcz zaczął padać i ze smutkiem przepowiadano, że procesyi nie będzie, miało się tylko odbyć nabożeństwo uroczyste we wszystkich kościołach; lecz ku ogólnej radości, cesarz kazał ogłosić, że pomimo deszczu procesya się odbędzie.

Nadszedł oczekiwany dzień. Niebo beznadziejnie pokryte chmurami i deszcz kropi, ale nie tracimy otuchy, pocieszając się, że może przestanie. Dostałyśmy od Matki przełożonej ordery, które zapewniły nam pyszne miejsca; więc doskonale mogłyśmy wszystko widzieć i obserwować. Deszcz nie ustawał; nie przeszkadzało to jednak, aby się tłumy widzów zgromadziły.

Zaczęła się procesya. Nieprzeliczonym korowodem szło duchowieństwo, ale cały urok psuły parasole, pod którymi księża i biskupi musieli chronić swe drogocenne szaty.

Za duchowieństwem postępowały różne sekcye. Każda z nich szła osobno. Szczególniejszą uwagę zwracali na siebie Tyrolczycy oryginalnością i barwnością strojów, lecz prawdziwie pięknie i wspa-

niale wyglądali nasi Krakusi, a za nimi górale. Krakusów poprzedzali panowie polscy w kontuszach, niosąc chorągiew z napisem sekcji. Możecie sobie wyobrazić, kochane Towarzyszki, jak nam było miło widzieć Polaków, którzy w tym niemieckim mieście powszechną zwracali uwagę.

Stałyśmy zmknięte pod parasolami, wyczekując dalszego ciągu procesyi.

Tymczasem deszcz przestał padać i ukazał się nawet błady promyk słońca, powszechną budząc radość.

Po kilkunastominutowej przerwie zaczęły się ukazywać pierwsze pojazdy dworskie. Przepych był nie do opisania: w ubiorach, w uprzężach koni, w galowych mundurach wojskowych.

Najśw. Sakrament, podtrzymywany przez legata papieżkiego, jechał w złocistej karecie Maryi Teresy.

Procesyę miała zakończyć uroczysta Msza św. i błogosławieństwo, na specjalnem podwyższeniu, ale deszcz pokrzyżował teraz zamiary... Chociaż zziębnięte i zmoczone wracałyśmy do domu, ale zadowolone i uradowane, że widziałyśmy tyle pięknych rzeczy, a które dwa razy w życiu rzadko się widuje.

Na tem zakończył się Kongres Eucharystyczny. Reszta dni, które nam jeszcze do wyjazdu zostały, poświęciłyśmy na oglądanie miasta i okolic jego.

Wszystko budziło w nas zachwyt, jako rzeczy prawdziwie piękne i wspaniałe.

W muzeum artystycznym spotkałyśmy się z prześlicznym obrazem Matejki «Rejtan». Wejście do muzeów, ogrodów zoologicznych lub botanicznych jest albo bezpłatne albo bardzo mało opłacane, to też nic dziwnego, że mając tyle rzeczy pięknych i pouczających, kultura w najniższych nawet warstwach społecznych sięga bardzo wysoko.

W ogóle o Wiedeńczykach można się tylko bardzo pochlebnie wyrazić. Przedewszystkiem odznacza ich nadzwyczajna grzeczność

• uprzejmość dla cudzoziemców. Kogoby nie zapytać o wskazówki, każdy chętnie objaśni, wytłumaczy i jeszcze podziękuje.

Wszystkich cechuje sprężystość, rzutność, pewna dystynkcyja nawet, a niema nic ospałego ani leniwego. Dzień rozpoczyna się u nich bardzo wczesnie. Już o godzinie 7 — 8 życie wre i kipi.

Ta właśnie regularność, karność i sprężystość stanowi siłę Niemiec.

Uczmy się tego od nich. Nie są to rzeczy nadzwyczajnie trudne i dadzą się osiągnąć byle trochę dobrej woli i zapału, byle chcieć; a chcieć, to móż.

Br. Kielisińska i J. Rymnewiczówna.

### Dział wskazówek praktycznych.

#### Konserwa z marchwi (karotka) :

Karotkę oskrobać, wypłókać i ugotować do miękkości (mniej więcej pół godziny). Następnie odcedzić, wyłożyć na sito, a gdy przestygnie nałożyć do słoików. Wieka zalać zimną przegotowaną wodą, zamknąć, włożyć do aparatu i gotować od chwili zagotowania 20 minut.

Jeśli kto niema aparatu, może włożyć karotkę do kompotyerek, zamknąć je pęcherzem i gotować w garnku w sianem, aby kompotyerki się nie stłukły.

#### Marmolada pomarańczowa :

Ilość : 9 pomarańcz, 3 cytryny, 2 jabłka (najlepiej sztetyny).

Z pięciu pomarańcz cieniutko okroić skórkę, pokrajać w drobne pasczki, obgotować dla odgoryczenia, poczem wrzucić do rondla wraz z obranemi, oczyszczonemi i cienko pokrajanemi pomarańczami, cytrynami i jabłkami, zalać to wszystko 3-ma kwartami surowej wody i gotować 1 godz. mieszając, poczem wsypać 5 funt. cukru i smażyć wciąż mieszając 1 godz. (Jest usmażona, skoro na łyżce w chłodzie zacznie się galaretować).

Marmolada z moreli, renklod i śliwek :

Na 1 funt owoców pół funta cukru. Gotować najpierw owoce bez wody i bez cukru około trzy kwadransy. Skoro masa zgęstnieje, wysypać cukier i smażyć starannie mieszając też około trzy kwadransy. Tasaować *nie trzeba*.

Do owoców ziarnistych (jabłka, gruszki i t. p.) dodaje się nieco wody.

### Miejsca.

1. Na Ukrainę, na wieś, potrzebna osoba do zarządu domu. Chodzi o osobę przejętą duchem Zakładu a zarazem praktyczną i pełną taktu. Zajęcia następujące: Kontrola (kompetentna) gospodarstwa kobiecego, służby; zajęcie się domową spiżarnią, rachunki domowe. W chwilach wolnych trochę szycia, możliwie ze znajomością kroju.

2. Hr. R. Dzieduszycka (Niesłuchów, p. Żelechów Wielki) pragnie założyć u siebie rodzaj przytułku dla kilku (na razie dwóch) kobiet i dziewcząt wiejskich chorowitych, aby przez zdrowe i obfite pożywienie i higieniczny tryb życia dać im możliwość powrotu do zdrowia i sił. Potrzebuje kogoś do opieki nad niemi. Warunki 30 koron miesięcznie, utrzymanie, osobny pokój i kobieta do pomocy. Miejsce to na razie jest na pół roku.

---